

William Mc Noldy

przekład: Adama Ochockiego

radiofonizacja: Leonarda Milczyńskiego



" H I S T O R I A            Z            R A J U "
=====

Osoby:

Narrator: Jerzy Skierczyński

Ewa: Aktorka

Adam: Jerzy Stasiuk

Wąż: Stefan Czyżewski.

G. Krause

Narrator: Ogród rajski mienił się wszystkimi barwami tęczy. Pięknie pachniały kwiaty, melodyjnie szemrały strumyki.

/Efekty rajy, ptaszki, szmer strumyków/

Ewa, siedząc obok Adama w cieniu rozłożystej palmy,
nastrojona była romantycznie. Jej znajomość z Adamem
trwała dopiero dzień, młoda kobieta mogła więc liczyć na
jakieś większe z jego strony zainteresowanie. Tymczasem
Adam, podrapawszy się w kudłatą głowę, ziewnął raz
i drugi i skonstatował:

Adam: - Mam wrażenie, że brak mi jednego zębra.

Ewa: - To wielki nietakt, mój drogi, żeby w takiej chwili,
zamiast prawić mi komplementy, liczyć sobie zębra.

Dlaczego jest taka uparta i niezdolna ? Dlaczego odeszła ode mnie ? Co jej zrobiłem złego ? Jest uparta jak muł ! Powinna przyjść i mnie przeprosić. A może ja powinienem to uczynić ?  
 Ha ... cóż robić ... Chodźmy więc na poszukiwanie Ewy.

/znajdując ją/

Adam: - Ewuniu najdroższa, co ci się stało ? - Popatrz, to ja, twój

Adam ! Czemu siedzisz samotnie w cieniu. Nie zimno ci ?

/Chwila ciszy wypełniona tylko  
 śpiewem ptaszków/

- A może jesteś chora ? Uważaj, kochanie, bo niedawno żona nosorożca zapadła na grypę Hong-Kong, co ją bardzo osłabiło, a ty jesteś przecież delikatniejsza, zrozumiałe więc, że możesz się źle czuć. Błagam cię, odezwij się choć jednym słowem !

Ewa: - Jestem zdrowa, tylko głowa mi pęka z bólu, zostaw mnie samą !

Adam: - Nie odejdę, dopóki mnie nie pocałujesz choć jeden raz na znak przeprosin !

Narrator: Ewa przypomniała sobie radę węża i odsunęła się.

Ewa: Nie dotykaj mnie ! Daj spokój ! Może jutro ...

Adam: W takim razie pójdźmy na kompromis: - Pocałuj mnie choć na odległość !

Nie mam zamiaru przebywać w towarzystwie takiego gbura jak ty. Siedź sobie sam pod tym figowcem.

/Ewa oddala się/

Wąż: /szeptem/ - Nie smuć się, kobieto ! Dam ci sposób, dzięki któremu potrafisz doprowadzić mężczyzn do rozpacz.

Ewa: Ktoś ty ?

Wąż: - Nie widzisz ? Jestem wężem ...

Ewa: - Powiedz mi zatem, wężu, czy mam wydrapać Adamowi oczy ?

Wąż: - Eee. Po co ? To zostaw sobie na później. Na razie będziesz się tylko dąsać.

Ewa: - A co to znaczy: "dąsać się" ?

Wąż: - Po prostu nie będziesz do niego się odzywać.

Ewa: - Jak długo można milczeć ?

Wąż: - Ba !? Wiem, że to nie przyjdzie łatwo, musisz jednak wytrzymać chęć kilka godzin. A gdy on zechce wszcząć z tobą rozmowę, odwrócisz się do niego plecami. Tak samo postąpisz, gdy zechce cię pocałować.

Narrator: A tymczasem Adam na drugim końcu rajskiego ogrodu, przeżuwiąjąc daktylę, zastanawiał się głęboko.

Adam: - Ta Ewa, to najdziwniejsze ze wszystkich rajskich stworzeń.

Ewa: - Na odległość?! Jak ty to sobie wyobrażasz?

Adam: - Całkiem prosto. Ja wezmę w usta jeden koniec tego zwitka, który skręciłem z liścia, a ty pocałujesz jego drugi koniec.

Narrator: Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że zwitek był zrobiony z liścia tytoniowego. Ponieważ zaś Ewa, mimo złośliwej propagandy węża, kochała bardzo ociężałego i leniwego Adama, a temperament miała naprawdę rajski - pocałowała koniuszek tego pierwszego na świecie cygara tak gorąco, że cygaro zaczęło się tlić ... Z ust Adama wypłynął delikatny dym, on zaś, ssąc z coraz większym zadowoleniem skręcony liść, doszedł do wniosku, że to bardzo smakuje i odtąd, zasmakowawszy w tytoniowych liściach, co godzinę skręcał sobie nowe cygaro. Wąż zaś miotał się ze złości i rzucał przekleństwa.

Wąż: Szlag by to ... I jak tu polegać na kobiecie?! Wszystkie moje zabiegi na nic.

Narrator: Odtąd, ilekroć Ewa dąsała się, Adam zapalał cygaro, lub papierosa i niewiele sobie robił z jej demonstracji. A najfatalniejsze jest to, że od tego czasu wszyscy roztropni mężowi postępują tak samo!